



muzeum dzieci polskich

ofiar totalitaryzmu

Niemiecki nazistowski obóz
dla polskich dzieci w Łodzi
(1942-1945)

Łódź, 21 października 2022 r.

OPRAWCA POLSKICH DZIECI AGENTEM STASI

Komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci przy ulicy Przemysłowej w Łodzi za swoje zbrodnie został skazany po wojnie na dożywocie. Wyszedł z więzienia już po 6 latach. Do dziś było zagadką, dlaczego go zwolniono. Udało się ją rozwiązać historykom z Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Sturmbannführer SS Camillo Ehrlich znalazł się na wolności jako agent komunistycznej bezpieki – Stasi.

Historycy Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu w Łodzi dotarli do nieznanych faktów dotyczących powojennych losów Camillo Ehrlicha, byłego komendanta obozu dla polskich dzieci przy ulicy Przemysłowej.

- W materiałach archiwalnych oddziału drezdeńskiego Archiwum Stasi znajduje się zobowiązanie Camillo Ehrlicha do współpracy z wywiadem wschodnioniemieckim. Zostało ono podpisane 27 kwietnia 1956 roku. Dzień później był komendant obozu dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi opuścił zakład karny w Budziszynie (Stafvollzugsanstalt Bautzen), w którym odbywał karę dożywotniego pozbawienia wolności – wyjaśnia Michał Hankiewicz, historyk Muzeum.

Dzięki dotychczasowym ustaleniom historyków obecnie wiadomo, że 16 maja 1950 roku Camillo Ehrlich został skazany przez Sąd Krajowy w Waldheim na karę dożywotniego więzienia. 28 kwietnia 1956 r. został on jednak zwolniony z zakładu karnego w Budziszynie. Okoliczności tego zwolnienia owiane były tajemnicą, aż do teraz.

„Ja, Camillo Ehrlich, urodzony 23.02.1893 w Löbnitz, zamieszkały w Karl-Marx-Stadt Erich-Mühsam-Strasse 26 jestem gotowy do wspierania działań Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wiem, że siły reakcji podejmą się wszelkich działań, by zaszkodzić pokojowej budowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wiem, że w momencie złamania zobowiązania mogę zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Moje przyszłe raporty będę podpisywał jako Friedrich Schiller” – czytamy w zobowiązaniu komendanta obozu dla dzieci polskich przy ul. Przemysłowej w Łodzi.

W niemieckich archiwach pracownicy Muzeum odnaleźli także informacje o powojennych losach Heinricha Hansa Fugego, pierwszego kierownika obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej, a następnie kierownika filii w Dzierżąnej. Ustalono m.in., że

podczas przesłuchania Heinrich Fuge wspominał o swojej służbie w policji w miasteczku Northeim oraz o pobycie w amerykańskim obozie internowania.

31 sierpnia 1946 r. komisja denazyfikacyjna uznała, iż Heinrich Fuge został pozytywnie zweryfikowany i może kontynuować służbę w niemieckiej policji. Dzięki zachodnioniemieckiej ustawie z 1951 r. - dotyczącej ponownego zatrudnienia osób, które należały do systemu administracyjnego III Rzeszy - pierwszy kierownik obozu przy ul. Przemysłowej w Łodzi mógł ponownie podjąć pracę w strukturach administracyjnych państwa niemieckiego.

„Państwa niemieckie chroniły oprawców przed odpowiedzialnością za zbrodnie wojenne popełnione na polskich dzieciach. Camillo Ehrlicha, komendanta niemieckiego obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci w Łodzi, zwolniono z więzienia po tym, jak podpisał zobowiązanie współpracy z energowską bezpieką Stasi, a jego zastępca Hans Heinrich Fuge, poddany denazyfikacji w RFN, został praktycznie oczyszczony z zarzutów – podkreśla dr Ireneusz Piotr Maj, dyrektor Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu.

Camillo Ehrlich oraz Heinrich Hans Fuge są kolejnymi przykładami nierozliczonych niemieckich zbrodni wojennych popełnionych na niewinnych, bezbronnych polskich dzieciach.

„Uwaga świata wobec zbrodni wojennych popełnianych na dzieciach w czasie II wojny światowej, szczególnie dziś w odniesieniu do losów dzieci ukraińskich, ofiar agresji rosyjskiej, powinna być znacznie większa” – wskazuje dr Ireneusz Piotr Maj.

Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu